

# Minister Beck mówi

## o polityce zagranicznej rządu polskiego

Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którym p. minister Beck wygłosił exposé, oczekiwane z dużym zainteresowaniem przez koła polityczne.

Na posiedzenie przybyli pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, oraz bardzo wielu posłów i senatorów. Tak się złożyło, że p. minister wchodził na salę komisyjną w chwili, gdy radio nadawało hejnal z wieży Mariackiej. Komisja rozpoczęła się zatem z nadzwyczajną punktualnością.

Przewodniczący p. wicemarszałek Schaezel otworzył posiedzenie i udzielił głosu p. ministrowi.

### KONFLIKT WŁOSKO-ABISYJSKI.

— Pozwolę Panowie — mówił p. minister — że zacznę od sprawy wybijającej się dziś na czoło, sprawy konfliktu włosko - abisyjskiego.

W kształtowaniu się tego konfliktu na forum genewskim, czołową rolę odegrało STANOWISKO RZĄDU ANGIELSKIEGO. Nie mam prawa określić Wielkiej Brytanji, jako strony w tym konflikcie, gdyż z chwilą, jak długo sprawa traktowana jest w ramach normalnych organów Ligi Narodów, określenie to nie byłoby ścisłe. Mówiąc o Wielkiej Brytanji, pragnę stwierdzić, że nasz stosunek z tem mocarstwem kształtuje się jaknajlepiej, co znajdowało wyraz zarówno w szeregu działań na terenie genewskim, jak w rozwijających się pokojowych stosunkach ekonomicznych między naszymi krajami. Nie nych między naszymi krajami. Nie byłoby ścisłe. Mówiąc o Wielkiej Brytanji, pragnę stwierdzić, że nasz stosunek z tem mocarstwem kształtuje się jaknajlepiej, co znajdowało wyraz zarówno w szeregu działań na terenie genewskim, jak w rozwijających się pokojowych stosunkach ekonomicznych między naszymi krajami.

Stosunek nasz do aktualnego konfliktu jest całkowicie obiektywny i bezinteresowny. Niemniej wzięliśmy udział w pracach organów Ligi i wspólnie z innymi członkami tych organów wydaliśmy pewne nadzwyczajne zarządzenia, zwane sankcjami.

Decyzja ta wymaga wyjaśnienia. Uważam, że w każdej zjawiającej się na horyzoncie międzynarodowej sprawie najistotniejszą rzeczą dla naszego Państwa jest określenie właściwego rozmiaru naszego zainteresowania i zaangażowania. Prowadzenie polityki „donad stan”, chęć interwencji w sprawach przekraczających zakres naszych interesów i możliwości, pewnego rodzaju wszędobylstwo polityczne uważam za rzecz niewskazaną. Z drugiej jednak strony pamiętać musimy, że zarówno położenie geograficzne, jak i powszechnie uznana już chyba waga naszego państwa w życiu międzynarodowym, nie pozwala nam dla chwilowej wygody czy oportunistu, schodzić poniżej tego poziomu, jaki nam rachunek żywych sił w życiu międzynarodowym wyznacza.

Problem ten stanął przede mną na jesiennym Zgromadzeniu Ligi Narodów, na którym wspólnie z innymi pracowaliśmy w atmosferze wielkiej troski spowodowanej konfliktem, wychodzącym, jak wspominałem, poza sferę naszych bezpośrednich interesów.

### LIGA NARODÓW.

Niedaleko szukając, każde z sąsiadujących z nami państw, rządzi się według innych systemów i metod, inne wybrało formy dla swego ustroju i inni hasłami je uzasadnia. Gdybyśmy zatem, wedle doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść do ostateczności, do czegoś w rodzaju „wojny religijnej”. Natomiast zmęczony trudnością świat potrzebuje właśnie czegoś przeciwnego, — jakiegoś znośnego modus vivendi. Sądzę, że o wiele słuszniej jest postawić wszystkim państwom troskę o ich życie wewnętrzne, poszukiwać zaś solidarności i porozumienia tam, gdzie to tylko możliwe, nie kierując się w polityce międzynarodowej sympatją czy antypatją do ja-

kiegokolwiek ustroju politycznego.

Pozostał nam zatem element ostateczny, element Ligi. Miałem już niejednokrotnie sposobność określić w Parlamencie nasz stosunek do tego zagadnienia. Nie chcę w tej chwili analizować, czy Pakt Ligi jest dobry, czy zły, ani wypowiadać przypuszczeń, czy się utrzyma, czy nie, czy też być może, trzeba będzie go zreformować.

Sądzę, że dopóki Pakt ten jest przez znaczną ilość państw uznawany, to obowiązują nas w tym samym stopniu do innych, — nie więcej, ale i nie mniej. W okresie wielkiej płynności wszystkich zjawisk życia międzynarodowego, Rząd nasz nie może przykładać ręki do osłabienia tego instrumentu współpracy międzynarodowej.

### DROGI POLITYKI POLSKIEJ

Od szeregu lat polityka nasza szukała systemu dróg prostych, jasnych i nieskomplikowanych.

Od szeregu lat bowiem i w prze-widywaniu tego rozstroju stosunków międzynarodowych, który dziś obserwujemy, polityka polska szła uporczywie drogą poszukiwania elementów konstruktywnych, a realnych, rozwiązujących dla nas i dla innych pozytywne, a praktyczne. Dzięki temu właśnie była prosta. Ułożenie głównych spraw sąsiedzkich dało jej najpełniejszy wyraz. Między 1932 a 1934 rokiem przyjęło to formy konkretnych układów.

Przypomnieć tu należy, że w Pakcie nieagresji między Z. S. R. R. a jego zachodnimi sąsiadami Polska odegrała rolę decydującą, przyczyniając się tem do stworzenia po raz pierwszy zasad trwałego pokojowego stosunku między Związkiem Sowieckim a państwami o innym ustroju.

Jeśli zaś chodzi o nasz układ z Niemcami z 1934 r., to opinia całego świata oceniła ten akt jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń międzynarodowych na drodze do tworzenia pokojowego współzycia w Europie powojennej.

Przy zawieraniu naszych układów z sąsiadami zwróciliśmy troskliwą uwagę, by nie naruszyć na szczytach poprzednich zobowiązań, wynikających z sojuszy z Francją i Rumunją oraz Paktu Ligi Narodów.

Ponieważ uniwersalizm Ligi Narodów zawiódł, a właściwie nigdy nie doszedł do skutku, więc nie dziwnego, że myśl o organizacjach regionalnych przewija się w dzisiejszych rozważaniach politycznych. Myśl ta może i słuszną. Musimy jednak stwierdzić wyraźnie z naszej strony, że naszą rzeczą jest określić, co uważamy za rejon polskich zainteresowań i żadnej gotowej recepty na ten temat nie przyjmujemy. Kto pragnie naszej współpracy musi się z nami co do tego porozumieć. (Okłaski).

Odwiedzając ubiegłego lata sto-lięc jednego z zaprzyjaźnionych państw, mogłem też śmiało powiedzieć: „polityka polska jest prosta — tak prosta, że niektórzy jeszcze głośnie podniecone wyobrażają niechęć w żaden sposób w to uwierzyć”. Punktem wyjścia dla tej polityki, jak też i celem ostatecznym musi być oczywiście interes Polski, a nie co innego. Żaden wzgląd uboczny, ani żadna abstrakcyjna doktryna nie może mieć na nią wpływu. Rozumiejąc jednak szerzej polską rację stanu, doceniać musimy współpracę z innymi. Od tej współpracy nie chcemy się uchylać. W każdym jednak poszczególnym wypadku musimy dobrze wiedzieć, jaki jest motyw i cel proponowanych układów czy działań, i czy te motywy i cele nie są z naszą polską racją stanu sprzeczne.

Znaczenie naszej współpracy jest zresztą przez inne państwa coraz wyraźniej doceniane. Mieliśmy tego dowód na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów, gdzie jedyną polską sprawą była ponowna nasza reelekcja do Rady Ligi. Wspominając o naszym wyborze, chciałbym tu podkreślić, że nie towarzyszyły mu żadne przetargi polityczne, i że ta właśnie prosta forma tego aktu upoważnia mnie do powiedzenia o powszechnym już zrozumieniu roli naszego państwa w zespole nie-

dzynarodowym. Chciałbym tu jedynie podkreślić, zdaniem moim cenny szczegół: państwa skandy-nawskie po raz pierwszy postanowiły zrobić wyjątek i głosować na naszą reelekcję.

Nie wszędzie oczywiście możemy stwierdzić jednakowe i równie pozytywne rezultaty. Sąsiedów mamy wielu. Nie będę już wracał do dwóch wielkich sąsiedztw, wschodniego i zachodniego, oraz do Rumunji, która jest naszym aliantem. Jest dalej Łotwa, z którą utrzymujemy przyjazne stosunki, rozwijające się pomyślnie.

### LITWA ELEMENTEM NIEBEZPIECZNYM DLA POKOJU

Mamy, niestety, następne naj-dziwniejsze zjawisko w dziedzinie sąsiedztwa, t. j. Litwę, sąsiada nieuznanego w stosunku do nas żadnej z norm, stosowanych przez cywilizowane kraje. Ostatnio zakończony proces o zabójstwo ministra Pierackiego rzuca na tę sprawę nowe bolesne światło. Ze znanych mi dotychczas aktów tego procesu widać na podstawie dokumentów, że jeden z byłych członków rządu litewskiego brał czynny udział w organizowaniu i finansowaniu akcji terrorystycznej w Polsce. Nie omieszkam zapoznać się dokładnie ze szczegółami tej sprawy. Gdyby okazało się bowiem, że nie jest to epizod z przeszłości, lecz istniejąca stale akcja rządu litewskiego, musielibyśmy uznać Litwę za element niebezpieczny dla pokoju.

### STOSUNKI Z CZECHOSŁOWACJĄ

Opinia publiczna polska od dłuższego czasu jest zaniepokojona na traktowaniu Polaków w sąsiadującej z nami Republice Cze-

chosłowackiej. Jeden z członków tej Izby zgłosił w ostatnich czasach interpelację w tej sprawie. Sprawa ta jest istotnie bardzo przykra i jest rzeczą zrozumiałą, że wobec stosowania szykan w stosunku do Polaków poza granicami państwa polskiego opinia nasza nie może być obojętną, a i Rząd liczyć się będzie zawsze z tym czynnikiem.

Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą na ten temat, opierając się na istniejących między nami układach, upoważniających nas do zabierania głosu w tej sprawie. W korespondencji tej, jak i w rozmowach, jakie miałem sposobność mieć w Genewie już przed paru laty z ówczesnym kierownikiem polityki zagranicznej rządu czeskiego, dałem wyraz przekonaniu, że o atmosferze istniejącej między naszymi dwoma krajami w pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny: traktowanie Polaków w Czechosłowacji.

Żadne sztuczne procedury, ani żadne dyplomatyzowanie nic tu nie pomogą. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praskiego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony, i przyczyni się w najprostszym drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnęlbym uważać za taki fakt.

Staralem się streścić ogólnie założenia polityki polskiej. W tych ramach mieści się oczywiście jeszcze bardzo znaczna ilość zagadnień, spraw i problemów. Gotów jestem z Panami wszystkie te sprawy przedyskutować.

Dyskusja nad exposé p. ministra rozpocznie się dziś o godz. 11-ej przedpołudniem.

## Przegląd prasy

### Po wyroku na O. U. N.

Omawiając wyrok przeciwko inicjatorom i uczestnikom zamordowania ś. p. min. Pierackiego, „I. K. C.” oświadcza, że wyrok ten „odpowiadał ogólnym oczekiwaniom i przewidywaniom”, obecnie zaś punkt ciężkości przenosi się na społeczeństwo ukraińskie.

„Społeczeństwo polskie ma jednak prawo oczekiwać od politycznych partii ukraińskich, od miarodajnych przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, od kleru grecko - katolickiego i od wogóle wszystkich czynników reprezentacyjnych po tamtej stronie frontu, stanowiska jasnego i męskiego. Ze strony ruskiej podnieść się musi nie tylko głos stwierdzający, iż działalność O. U. N. jest przez ogół Rusinów potępiona, ale będący również zapowiedzią, iż na przyszłość legalne czynniki ukraińskie dołożą starań i wysiłków, aby czynnie przeciwstawiać się psychozie nienawiści i zbrodni...”

W ostatnim czasie można zauważyć pewne, bardzo zresztą nieśmiałe, próby odwrótu od dotychczasowej taktyki. Próby te w żadnym wypadku nie wystarczą. Będą one zarówno przez społeczeństwo polskie, jak i ruskie uważane za półśrodki, za „gierki” taktyczne.

Wstrząs wywołany procesem warszawskim musi inne wywołać skutki. W społeczeństwie ruskim musi nastąpić przełom i znaleźć swój wyraz zewnętrzny, jeśli naród polski ma uwierzyć, że próby normalizacji współzycia podejmowane ze strony polskiej, są czemś realnym, a nie tylko jednym więcej przejawem polskiego romantyzmu, który odbija się o mur nienawiści i nieporozumienia.”

W „Gazecie Polskiej” p. Al. K. (Kawałkowski), zastanawiając się nad moralnym znaczeniem procesu i jego „prawdopodobnym wpływem na umysły i serca ludzi”, podkreśla konsekwentną politykę rządu polskiego, dążącą do rozwoju współpracy polsko-ukraińskiej i nie generalizującą na całe społeczeństwo ukraińskie aktów terrorystycznych. Jednakże po zamordowaniu min. Pierackiego „atmosfera uczuciowa, wywołana

przez śmierć wybitnego żołnierza i męża stanu, niebezpieczeństwem takim groziła i za to organizacja spis

Najkorzystniejsze źródło zakupu

### HERBATY, KAWY, KAKAO

Na miejscu palarnia T. MARZEC  
Własny import herbaty  
Marszałkowska 89 i Mazowiecka 5

kowa zastąpiła na jaknajbardziej surową karę”.

Co do dalszej polityki polskiej, to nie może ona

„pozwoili zepchnąć się z toru nieo-bliczalnym, choćby tragicznym wy-brykiem. Nie może jednak również ani na chwilę zapomnieć o potrzebie przejawiania bezwzględności i siły w wypadkach, gdy powódzenie jej może być zagrożone”.

O ile zaś O. U. N. chodzi, to „przegrała ona ostatnią stawkę, którą jeszcze mieć mogła w niektórych sumieniach ludzkich: złudzenie co do ideowych pobudek swej działalności”.

„Polska Zbrojna” podnosi, że proces wykazał

„rozbieżność między zbiorowością ukraińskiego społeczeństwa i jego żywotnymi interesami, a indywidualizmem ludzi, arogujących sobie prawo rozstrzygania zagadnień najważniejszych przy pomocy środków terroru i zbrodni”.

Czyż rzeczywiście sam proces wykazał tę rozbieżność nastrojów w społeczeństwie i w O. U. N.? Zdaje się, że raczej jest to zadaniem życia — i to dopiero w nadchodzącej przyszłości, jak to zresztą słusznie podnosi także „Polska Zbrojna”:

„Społeczeństwo ukraińskie musi sobie uświadomić zarówno podłoże zbrodniczego komplotu, który z podżaczeń czynników wrogich przybrał formę terrorystycznego spisku — jak niebezpieczeństwo, jakie właśnie dla narodu ukraińskiego stanowiłoby terrorowanie tych metod działania, które w Polsce próbowała O. U. N. Jest to „conditio sine qua non” zgo-dnego współzycia”.

Hanna Miedzińska

## „Rola kobiety w Polsce jutra”

# „Kobieta jest człowiekiem, a nie odmianą człowieka...”

### Musi nastąpić zrównanie praw z mężczyzną, przy zróżniczkowaniu obowiązków

Onegdaj zamieściliśmy odpowiedź ankietową, działaczki b. O. N. R-u p. Marii Rętkowskiej — jutro zabierze głos w ankiecie, jako przedstawicielka młodego pokolenia kobiecego, wyrażając poglądy katolickie, p. Kornelia Łoga-Ruszkowska.

Odpowiadając, jako przedstawicielka „Legionu Młodych” na ciekawą ankietę ogłoszoną przez Redakcję „ABC” — muszę przyznać się do szeregu wątpliwości, jakie mi się w związku z tematem ankiety nasuwają.

Przedewszystkiem wydaje mi się, że błędem byłoby rozpatrywać rolę kobiety w przyszłości, w oderwaniu od całokształtu zagadnień ustrojowych. Druga wątpliwość, którą chciałabym się podzielić z czytelnikami „ABC”, to jak Jutro Polski ma wyglądać. Jest rzeczą bezsporną, iż całe młode pokolenie, myśląc o przyszłości Polski, widzi ją wielką, potężną. Lecz jakimi drogami dojść do tej potęgi i na jakich zasadach ustrojowych ją zbudować, oto kapitalne zagadnienie, które tak silnie obecnie absorbuje mózgi młodziarzy i jest przedmiotem namiętnej dyskusji pomiędzy różnymi ugrupowaniami ideowymi. Wreszcie trzecia wątpliwość: czy słusznym jest tworzenie w przyszłej Polsce odrębnego zagadnienia kobiecego, którego antytezą, siłą rzeczy musiałoby się stać zagadnienie mężczyzny. Brzmi to, acaprawda nieco humorystycznie, ale posiada swoje logiczne uzasadnienie.

Okres, w którym żyjemy, niewątpliwie zasługuje sobie w historii na miano okresu przemian i przeobrażeń społeczno - polityczno - gospodarczych. Jednym zaś z wielkiego kompleksu zagadnień społecznych jest t. zw. zagadnienie kobiece, które w latach powojennych wystąpiło z całą ostrością. Przyczyną powstania takiego zagadnienia, które w dalszej przeszłości nie istniało, było zapoczątkowanie się procesu wyzwolenia kobiety. Z chwilą gdy ten proces zakończy się wyrównaniem praw i unormowaniem o-

bowiązków zarówno kobiety, jak i mężczyzny, to zagadnienie kobiece o ipso przestanie istnieć.

W Państwie Polskiem, kobieta wprawdzie teoretycznie posiada pełnoprawność, ale w życiu codziennym niestety dzieje się inaczej. Taki stan rzeczy ma miejsce pomimo tego, że psychika naszego społeczeństwa przeobraziła się już na tyle, że dawne pojęcia o „kruchości płci niewieściej” straciły swą aktualność i znalazły odpowiednie miejsce w lamusie społecznych przesądów. Kobieta w fabryce, biurze, czy na wyższej uczelni przestała wreszcie dziwić i wywoływać zgorszenie.

Myliliby się jednak ten, kto by sądził, że to już wystarcza, by zlikwidować t. zw. zagadnienie kobiece.

Wadliwość ustroju kapitalistycznego doprowadzają do szeregu paradoksów. Widzimy je tak że i przy tem zagadnieniu. Kobieta teoretycznie równoprawna z mężczyzną, przestaje być koleżanką, a staje się rywalem, staje się groźnym konkurentem, którego znów usiłuje się zepchnąć na bok, dlatego tylko, że jest kobietą. Sprawa redukowana i pozbawiania pracy mężatek

jest krzywdzącą dla kobiet i nie da się uzasadnić głębszymi kryteriami. Jeśli by jednakże chwilowo, konieczność państwa tego wymagała i z faktem tym musielibyśmy się pogodzić, to obowiązkiem naszym jest wysunąć dwa zastrzeżenia:

1) aby były robione tylko w wyjątkowych wypadkach dostatecznie uzasadnionych i

2) by nie robiono wyjątków dla kobiet, mających protekcję, lub będących żonami wysokich dygnitarzy państwowych. Niestety, to drugie zastrzeżenie, zwłaszcza w obecnej chwili w Polsce jest bardzo aktualne.

Aby w Polsce t. zw. zagadnienie kobiece przestało faktycznie istnieć, wiele rzeczy jeszcze musi być zmienionych. Wydaje się, że przedewszystkiem należałoby rozpocząć od uniemożliwienia wyzyskiwania kobiety, tylko dlatego, że jest kobietą. Ileż w tej chwili dzieje się nadużyć w przemyśle?

Kobieta to przecież najtańsza siła robocza, to pracownik, którego najłatwiej można wyzyskać. A owa, tylekroć używana za temat do płaskich dowcipów, a w gruncie rzeczy tragiczna sprawa, angażowania kobiet do pracy, przez

niektórych szefów, pod kątem widzenia urody? A kwestia prostytucji, która w obecnych warunkach społecznych absolutnie nie może znaleźć rozwiązania. Oto kilka zaledwie przykładów, które bynajmniej nie wyczerpują litani paradyksów wyzwolenia kobiety. Wyzwolenie całkowite i faktyczne może nastąpić wyłącznie z zmianą całego ustroju kapitalistycznego.

Mówię o definitywnym wyzwoleniu kobiety i zlikwidowaniu t. zw. zagadnienia kobiecego w przyszłym ustroju państwa, który my — młode legionistki — rozumiemy, jako wielkie i potężne polskie Państwo Zorganizowane Pracy, trzeba podkreślić, że tak, jak bezprzykładnym nonsensem jest ograniczanie kobiety na wzór ustroju hitlerowskiego do trzech „K” (Küche, Kinder, Kirche), podobnie również niecelowem i niemądrem byłoby wymagać od kobiety tego wszystkiego, czego się wymaga od mężczyzny. Przy zrównaniu wszystkich praw musi nastąpić pewne zróżniczkowanie obowiązków. Zaś kryterium tego zróżniczkowania winna się stać odmienna budowa fizyczna i fizjologiczna kobiety i mężczyzny. O tem zaś, jakie stanowisko kobieta może zajmować, decydować powinny jedynie zalety umysłu i charakteru danej jednostki, a nie fakt przynależności do płci kobiecej. Podobnie, jak o wartości każdego człowieka winna decydować jedynie praca, jaką on odda jest zdolny na usługi Narodu i Państwa, a nie pochodzenie, protekcja czy warunki zewnętrzne, tak samo nie może mieć miejsca ocenianie bezwzględnej wartości człowieka pod kątem widzenia płci.

Na zakończenie pragnę mocno podkreślić, że przedewszystkiem kobieta powinna być traktowana, jako człowiek, a nie odmiana człowieka. Gdy wszyscy zarówno kobiety jak i mężczyźni, do tego przyzwyczajają się, może być mowa o początku likwidacji t. zw. zagadnienia kobiecego.

## Nie będzie egzekucji

### spowodu 20 groszy

Ministerstwo Skarbu poleciło zaniechać egzekwowania zaległości w podatkach, grzywnach i karach pieniężnych oraz w kosztach

egzekucyjnych, o ile zaległość w poszczególnym przypadku nie przekracza kwoty 20 groszy.

Zaległości 20-groszowe mają być umarzane z urzędu.

## Unja pracowników umysłowych

### przeciw obniżeniu składek emerytalnych

Unja pracowników umysłowych wystosowała do p. Prezydenta, prof. Mościckiego, oraz do p. premiera Kościelskiego telegramy w sprawie dekretu, obniżającego składki na rzecz ubezpieczeń emerytalnych pracowników umy-

słowych i fizycznych.

Telegramy wskazują, iż uchwalony dekret grozi ruiną ubezpieczeń emerytalnych i proszą o ponowne rozpatrzenie tego zagadnienia przez czynniki miarodajne.